



H. ŻYCZYŃSKI.

Psychologja moralności.

(Dokończenie.)

Jak stwierdziliśmy, istotę uczuć moralnych stanowi zadowolenie lub przykrość, towarzyszącą uznaniu pewnych czynów za złe lub dobre. Szacowaniu moralnemu nie podlega sam czyn, lecz jego pobudki, czyli motywy; podstawą szacowania, czyli tem, w imię czego wydaje się wyrok, jest poczucie obowiązku i poczucie własnej godności. Tak rozumiana moralność czyni człowieka jednostką wyższą i szlachetniejszą, wyznacza mu wśród stworzeń ziemskich stanowisko uprzywilejowane. Niezdolność odpowiedniego szacowania moralnego jest oznaką dzikości i barbarzyństwa; niezdolność radowania się pięknem moralnem i brzydzenia się brzydotą moralną jest objawem zwyrodnienia. Co innego jest jednak radować się lub gorszyć pewnem postępowaniem, a co innego dobrze lub źle czynić. Te rzeczy, jako czyny, nie należą do psychologji uczuć, lecz do psychologji woli.

Mając ściśle określone uczucia moralne, możemy wyodrębnić inne objawy, bardzo do tych podobne i częściowo z niemi spokrewnione. Należy tu n. p. litość. Litość tak samo, jak moralność, może się przejawiać dwojako, jako uczucie, lub jako czyn. Litość, przejawiająca się w czynach, nosi nazwę filantropji. Dwie te rzeczy, litość, jako sentyment, i litość, jako objaw woli, niezawsze chodzą z sobą w parze, o czem świadczą przysłówowe dziś łzy Marii Teresy. Litość, jako uczucie, jest zdolnością wczuwania się w cudze nieszczęście i jako takie należy do rzędu uczuć sympatycznych. Niezdolność odczuwania litości zwie się nieczułością. Natomiast biegunowe przeciwieństwo litości stanowi złośliwość, czem jest radowanie się cudzem nieszczęściem. Wszystkie te objawy mają pewien wpływ na życie moralne.

Złośliwość świadczy o upadku moralnym, zaś litość o dobroci danej jednostki. Jednak ten stosunek niezawsze jest prosty i przejrzysty. Świadczą o tem takie fakty, że objawy wielkiej złośliwości i litości można obserwować szczególnie u kobiet, a wiadomo, że pojęcia moralne u kobiet są często bardzo elastyczne. Słynny paradoksista angielski, Wilde, wogóle odmawia litości wszelkiego charakteru moralnego. Jego zdaniem, jest to objaw czysto egoistyczny, na dnie którego kryje się obawa, aby nas to samo nie spotkało. Nadto w wielu wypadkach litość paraliżuje wolę, bo Napoleon nigdyby nie został sobą, gdyby się był liczył z ludzkim cierpieniem. Również często w walce litość staje się słabością, którą zręcznie wykorzystuje przeciwnik. Wreszcie litość może przybrać postać pobłażliwości, która w ręku przełożonych staje się czynnikiem, tolerującym lenistwo, opieszałość i t. d.

Z drugiej strony musi się przyznać, że litość jest czynnikiem, który uszlachetnia człowieka i wnosi na ziemię wiele światła. Z tych względów wychowanie musi tę siłę duchową otoczyć szczególną opieką. Dom i szkoła rozporządzają różnemi środkami, których systematyczne stosowanie czyni serce dziecka zdolnem do odczuwania litości. Dziecko powinno być świadkiem litościwego traktowania nędzy, oraz być zachęcane do czynów ofiarnych. W szkole nauczyciel ma najwięcej sposobności do pracy negatywnej, która polega na tępieniu objawów wrogich litości, czem jest złośliwość. Często kaleka lub obłąkany staje się dla dzieci przedmiotem drwin i żartów, co pochodzi stąd, że widzą oni tylko humorystyczną stronę rzeczy. Wobec tego należy im otworzyć oczy na tę drugą, smutną stronę i w ten sposób zmusić ich nietylko do powagi, ale i do współczucia. Sposobności do pracy pozytywnej na tem polu nastręcza lektura, która pozwala z odpowiedniem ciepłem i serdecznością traktować wypadki wielkiego cierpienia i miłosierdzia.

W bliższym związku, niż litość, pozostaje z uczuciami moralnemi poczucie sprawiedliwości. Gdy sprawiedliwości staje się zadość, czujemy zadowolenie, gdy zaś zostanie ona naruszona, budzi się w nas protest. Poczucie sprawiedliwości wiąże się z pojęciem prawa, które rozwinęło się wśród stosunków społecznych. W przyrodzie panuje siła przed prawem; gatunki zwierzęce toczą walkę o byt w sposób bezwzględny. Społeczeństwo nakłada na jednostkę pewne więzy, ogranicza jej samowolę, z drugiej zaś strony zabezpiecza mu pewne przywileje, jak osobiste bezpieczeństwo, nietykalność prywatnej własności i t. d. Na pojęcie prawa składają się więc dwie rzeczy: ograniczenie samowoli jednostki i zawarowanie jej pewnych przywilejów. Jeśli więc stwierdzimy zgodność lub niezgodność pewnych czynów z tem pojęciem prawa, budzi się w nas poczucie spra-

wiedliwości lub krzywdy. N. p. protestujemy wewnętrznie w takim wypadku, gdy ktoś, popełniwszy zbrodnię, dzięki osobistym stosunkom i wpływom uchodzi sprawiedliwości. Taka bezkarność zbrodni zwie się bezprawiem i wywołuje oburzenie. Odmienny wypadek naruszenia naszego poczucia sprawiedliwości zachodzi wówczas, gdy ktoś ponosi karę niewinnie. Jednostka taka staje się w naszych oczach ofiarą i wywołuje żywe współczucie. To współczucie może się potęgować do zgrozy, gdy ktoś ponosi niewinnie karę nie wskutek omyłki, lecz wskutek cudzej intrygi świadomej. Podobne wypadki mogą mieć miejsce i w szkole, gdy chłopak, popełniwszy coś złego, chcąc zatrzeć za sobą ślady, rzuca podejrzenie na drugiego. Objaw taki, będący wyrazem zepsucia, wymagałby ze strony wychowawcy, poważniejszego traktowania.

Poczucie sprawiedliwości budzi się u dziecka bardzo wcześnie. Jest rzeczą dla wychowawcy ciekawą śledzić, w jaki sposób się ono przejawia. Raz może mieć ono charakter wyłącznie samolubny, gdy dziecko dobrze zna prawa własne i ich broni, natomiast mniej uznaje prawa cudze. Robi więc ono pełny użytek z tej jednej strony prawa, jaką jest warowanie przywilejów, a zapomina o ograniczeniu samowoli. Prawdziwym i pozytywnym staje się poczucie sprawiedliwości wówczas dopiero, gdy dziecko nie tylko przeciw własnym krzywdom protestuje, ale również czuje wstręt do wyrządzania krzywdy drugim. Szkoła może poważnie przyczynić się do wykształcenia pełnego poczucia sprawiedliwości, gdy nauczyciel przez odpowiednie i konsekwentne postępowanie stanie się tej sprawiedliwości wyrazem. Natomiast nic nie działa na dziecko bardziej demoralizująco, jak systematyczne krzywdzenie. Wówczas dusza dziecka przepełnia się mroczniami i ponuremi uczuciami, a z takich nastrojów duchowych rodzą się nieszlachetne pomysły.

Pozostaje nam do omówienia jedno jeszcze zjawisko, spokrewnione z uczuciami moralnymi. Jest to uczucie honoru. Pozostaje ono w związku z życiem towarzyskim. Ludzie tworzą pewne koła i kółka, a członkowie tych kół pragną ogólnego szacunku. Kto postępuje zgodnie z upodobaniami danego towarzysza, jest godnym jego członkiem. Ponieważ koła towarzyskie mogą być mniejsze lub większe, tak samo i pojęcie uczciwości może być mniejsze lub większe. Dążność do zasługiwania na szacunek w obrębie całego społeczeństwa, zwie się uczciwością. Czasem pewne klasy społeczne tworzą sobie ściśle określony ideał człowieka. Takim był n. p. rycerz średniowieczny. Czasem pojęcie honoru może się wypaczyć i przybrać charakter przesady. Tak było n. p. z pojęciem szlachectwa w Polsce. Zbankrutowany szlachcic sądził, że uczciwa praca albo zajęcie kupieckie przyniosłoby ujmę jego honorowi i nazwisku szlacheckiemu. Z drugiej strony godziło się z honorem

tylko powoli, natomiast aż do roku 20. przewyższa wzrost w wadze, objętości mięśni i sile kości. Pominąwszy mutację i dojrzewanie płciowe, zmiennym objawem tego okresu jest: potężne rozwijanie się serca i płuc; w szczególności zmienia się stosunek wielkości serca do objętości tętnic. W wieku dziecięcym jest serce stosunkowo małe, tętnice są szerokie, serce pracuje szybko, ciśnienie krwi jest niewielkie, a wskutek tego obieg krwi jest znacznie ułatwiony. Wszystkie procesy wymiany materji, jakie wynikają wskutek szybkiego rośnięcia, odbywają się w tempie przyspieszonym i bez większych trudności. W wieku dojrziałym stosunki zmieniają się zasadniczo. Serce powiększa się prawie o połowę objętości, zaś w rozszerzaniu się obwodu tętnic następuje pewien zastój, pociągający za sobą w następstwie zwiększone ciśnienie krwi, które znowu obciąża i tamuje pracę serca.

4. Czas przejściowy z okresu młodzieńczego do wieku dojrziałego od 20. do 30. roku. W tych latach rośnie człowiek bardzo powoli, ciało jest więcej jędrne i pełne, a układ kostny kończy swoją rozbudowę. Władzła stawowe są elastyczne i giętkie, ruchy swobodne i zręczne, a siła mięśni i wytrzymałość pozwala młodemu człowiekowi bez większego wysiłku fizycznego wykonywać pracę stosunkowo wielką i ciężką.

5. Wiek zupełnej dojrzałości mężczyzny i kobiety od 30. do 40. roku życia. Człowiek znajduje się tu w sile wieku, w pełni rozwoju fizycznego i dlatego z łatwością znosi nadzwyczajne nawet trudy fizyczne. Natomiast zmniejsza się elastyczność i gibkość więzadeł stawowych, wskutek czego ruchliwość w stawach maleje, a ruchy same wychodzą niezręcznie i ociężale; miejsce zręczności zajmuje siła fizyczna w pełnym swoim rozwoju; szybkość i ruchliwość znikają powoli.

6. Okres starości od 40. roku w górę. Po 40. roku życia pojawiają się u niektórych osobników wcześniej, u innych później, zmiany w układzie i w budowie naczyń krwionośnych, powodujące stwardnienie ścian tętnic i obniżenie się wydajności funkcji serca tak, że większe wysiłki fizyczne powodują gwałtowne bicie serca i brak tchu, a nagromadzone w skórze i w okolicy jelit grubsze pokłady tłuszczu wykluczają ponadto wszystkie zwinniejsze ćwiczenia. W tym okresie jest człowiek wprawdzie bardzo wytrzymały, jednak trudniejszej pracy i przepracowania fizycznego już nie znieśie.

Pierwsze lata młodości mają podstawowe znaczenie w przygotowaniu wychowanka do odpornego, zdrowego i wszechstronnego rozwoju. Dziecko nie może się w tym okresie należycie rozwijać, jeżeli brakuje mu ruchu, ruchu obfitego i regularnego na świeżem powietrzu. Dzieci na wsi są pod tym względem lepiej uposażone, dla dzieci miejskich konieczne są ogródki dziecięce i parki zabawkowe. Niestety nietylko w Pol-

sce, ale i w innych krajach, niewiele dla dziecka dotąd zrobiono.

W pierwszych latach życia szkolnego potrzebuje dziecko ciągłych pobudek i podrażnień, wywołujących szybkie i wszechstronne rośnięcie, podrażnień, ożywiających w pierwszym rzędzie wymianę materji. Pominąwszy odpowiednie i regularne odżywianie się, jedyną taką pobudką jest ruch, ruch nie obciążający pewnych tylko grup mięśniowych, ale ruch obszerny i bogaty, który ożywia i przyspiesza krążenie krwi i działa równomiernie na wszystkie grupy mięśniowe. Że ciągłe siedzenie w szkole nie sprzyja rozwojowi ciała, tego nie trzeba udowadniać. Kilkagodzinna praca w ławce szkolnej tamuje prawidłową pracę organów krwionośnych i płuc, a tem samem przeszkadza tworzeniu się krwi zdrowej i czerstwej. W postawie siedzącej dziecko nie może oddychać całemi i pełnemi płucami, szczyty płucne, t. j. górna część płuc, ściśnięta rozłożonemi na ławce ramionami i przygnieciona obniżającą się ku przodowi górną częścią tułowia, karkiem i głową, jest zupełnie nieczynna; dziecko oddycha wyłącznie brzuchem, t. j. dolną częścią płuc.

Praca serca jest również bardzo utrudniona, szczególnie podczas dłuższego i nieprzerwanego siedzenia, a to z tego powodu, że prostokątne, a niekiedy nawet i ostre zgięcia postawy siedzącej w biodrach, łokciach i kolanach załamują ściany żył i tętnic, wstrzymują równocześnie normalny obieg krwi; do wszystkiego tego przyłącza się jeszcze zanieczyszczone i zepsute powietrze izby szkolnej. Niedokrewność i blednica wynikają z tych właśnie niedomagań życia szkolnego. Nadmierne przeciążenie mięśni tylnej części tułowia, dalej nieodpowiednia postawa podczas siedzenia, wywołują u dzieci, u których ani układ kostny, ani mięśnie nie posiadają jeszcze dostatecznej siły i odporności, różne zboczenia w budowie, jak: skrzywienie kręgosłupa boczne i frontowe, rachitis, skrofuły i t. p.

W tym wieku musimy stosować ćwiczenia takie, któreby wspomniane wyżej niebezpieczeństwa życia szkolnego usunąć, względnie ciało do znoszenia tych szkodliwych wpływów przygotować mogły. Ruchy gimnastyczne nie śmiały obciążać ani zesilać grup mięśniowych tylko lokalnie, lecz działać wszechstronnie i równomiernie na wszystkie muskuły, bo kości i mięśnie są jeszcze zanadto słabe i takiej przeciążającej pracy bez uszczerbku dla zdrowia nie zniosą. Stosować musimy natomiast ćwiczenia takie, które swoją różnaitością i zharmonizowaniem wywołują równomierną i naprzemianstronną pracę wszystkich grup mięśniowych, które pobudzają płuca i serce do pracy wydajnej i żywszej. Takimi ćwiczeniami gimnastycznymi są: zabawy i gry ruchowe, oraz ćwiczenia szybkościowe. Ćwiczenia wolne obejmują wprawdzie funkcję wszystkich mięśni, jednak

serca do żywszej i intensywniejszej pracy pobudzić nie mogą; przyrządy w tym wieku zupełnie wykluczone.

Nic tak nie wzmacnia nerwów i nie kształci samodzielności i woli dziecka, jak przyjemny i pogodny nastrój, panujący w czasie zabawy. Lekcja gimnastyki nie śmie przekształcać się w musztrę i tresurę placu koszarowego. Pierwszeństwo mają zabawy i gry ruchowe, biegi niezbyt skomplikowane i łatwe, łapanki, chwytanki, reje przeplatane śpiewem i w ruchach przystosowane do treści pieśni, ćwiczenia w dobrej i prawidłowej postawie, kroki i płasy, łatwiejsze ćwiczenia równoważne, proste ruchy tułowia na ławeczce w postawie siedzącej, leżącej i stojącej, a wreszcie łatwe skoki i poskoki. Część tych ćwiczeń możemy wykonywać na wolnym powietrzu, część w sali i według tego powinien każdy nauczyciel rozkładać ćwiczenia gimnastyczne w planie naukowym na porę letnią i na zimę. Szczególną uwagę należy zwracać na dzieci, u których klatka piersiowa jest skąłowaciała, na uczniów, którzy z powodu nadmiernej słabości mięśni tylnych mają złą postawę i u których widzimy już pierwsze objawy skrzywień kręgosłupa. Takich uczniów należy gromadzić w osobnych oddziałach i dla każdego indywidualnie stosować ćwiczenia gimnastyki ortopedycznej, t. j. zdrowotnej. Poniżej podaję układ ruchów gimnastycznych wzorowej lekcji dla dzieci w wieku od 8 do 10 lat:

A) Ćwiczenia wstępne: 1. Pochód ze śpiewem i ustawienie rzędu i dwurzędu w formie zabawowej; 2. postawa krocza (na zewnątrz), poskokiem + ręce na biodra; 3. ręce na kark i w dół; 4. skok w lewo, prawo.

B) Skłony: 1. Ramiona w górę + skłon wtył; 2. ręce na biodra + skłon wtył i wprzód.

C) Ze zwieszenia prostego skok wprzód i w głąb.

D) Wybieg po ławeczce skośnej + skok w głąb.

E) Podpór klęczny i podnoszenie ramion i nóg różniemiennie.

F) Z postawy ręce na biodra, poskokiem do postawy wypadnej.

G) Gry: Wyścig piłek w dwuszeregu — kto prędzej do koła.

H) Siad poprzek na ławeczce, ręce na biodra + zwroty tułowia.

I) Przeskoki zawrotne.

J) Ćwiczenia końcowe + głęboki oddech.

(C. d. n.)



A. MILATA.

Słowniczek

mniej znanych terminów geograficznych, ze szczególnem uwzględnieniem geografii Polski.

(Dokończenie.)

M

mada — namuł rzeczny.

martwica — osad wapienny wód słodkich. Martwice zawierają niekiedy liczne skamieniałości.

matecznik — patrz: knieja.

metr — 40-milionowa część równika ziemskiego = 0.527 sążni wiedeńskich = 1.286 łokci. 1 metr kub. (1 m^3) = 0.146 sążni kubicznych.

mierzeja — jest to szczególna odmiana wydym piaszczystych. Jest to długi pas piaszków, które zatokę oddzielają w kierunku linii prostej od pełnego morza. Gdy wiatr wieje przez cały rok po takim zakłęśniętem wybrzeżu, jednak nie uderza na nie prostopadle, lecz z ukosa, wtedy fale wbiegają na ląd w kierunku wiatru, wracają zaś do morza wprost drogą najkrótszą. Każde zatem ziarnko piasku, przyniesione przez wodę, wędruje ustawicznie wzdłuż brzegu po linii zygzakowatej. Widać to wybornie na brzegach Bałtyku, gdzie piasek wybrzeży posuwa się od Stralsundu w kierunku Kłajpedy, tworząc na południowo-zachodnim rogu każdej zatoki piaszczyste przedłużenie ku północnemu wschodowi. W taki sposób zatoki Odry, Wisły i Niemna zostały odcięte językami piaszczystymi z wąskiem tylko przejściem na morze otwarte; języki te zamieniły się później w szereg wydym, które dzisiaj oddzielają słodką wodę »zalewu« Świeżego i Kurońskiego od słonych fal morza. Mierzeja Świeża długa jest na 60 km., mierzeja Kurońska na 97 km., a wydmy jej wysokie na 50 metrów. Podobną mierzeję, ale niewykończoną, jest półwysep Hel. Będzie mierzeja ta oddzielała zatokę Gdańską łańcuchem wydym od morza. Mierzeja zowie się inaczej p r z e s y p e m (Nehrung, lido, peresyp).

mila austr. — 7.58 km.; **mila niemiecka** = 7.50 km., **mila angielska** (1760 jardów) = 1.61 km. **Mila geograficzna** = 7.52 km.

mila morska — 1850 m. = 1.85 km. Szybkie okręty przebywają w 1 godzinie 22—23 mil morskich, okręty wojenne w razie potrzeby do 30 mil morskich = 45 km.

młaka — łąka zabagniona przez wodę.

młyn djabelski — patrz: dziura wirowa.

młyn lodowcowy — patrz: dziura wirowa.

morfologia — nauka o powstaniu kształtów ziemi.

morg — 0.5755 hektara (10 morgów = 5.7546 ha; 50 morgów = 28.7732 ha.).

morka — wylew Wisły, spowodowany przez silny wiatr, wiejący w górę rzeki (od Bałtyku).

morskie oko — morskimi oczami nazywają górale małe, okrągławe górskie jeziora (n. p. w Tatrach), które według baśni ludowej mają mieć podziemne połączenie z morzem. Jedno z jezior tatrzańskich otrzymało specjalną nazwę Morskiego Oka.

N

naciek — patrz: stalaktyt.

narzutniak — głaz błędny (erratyczny).

O

objanik — patrz: szuhaleja.

oczeret — kotliny i zapadliska, suchsze i płytsze, ciągną się nie-raz na milę wzdłuż stepów i porastają całe lasem pierzastej trzciny. Są to t. zw. oczerety, po których, jak po kniejach, całymi dniami polują i błądzą myśliwi. Szelest tych oczeretów, wichrem zamaconych, wydaje gwar osobiłwy, ostry, szorstki, przykry, niekiedy przeciągły i rzewny, dziwnie zgodzony z widokiem tej ziemi i z ojczyzną mogił (Ukraina).

odchodzisko — pas wybrzeża morskiego, który wskutek odpływu morskiego osusza się dwa razy dziennie.

ombrometr — deszczomierz.

opoka — opoką nazywają w Lubelskiem wapienie, zmieszane z gliną; w Cieszyńskim nazywają opoką (opuką) łupek cieszyński.

opole — kilkanaście osad tworzyło opole.

ostęp — najdziksze, moczarami bronione i niedostępne części kniei; na Litwie zwane m a t e c z n i k a m i.

ostrowy — wzgórza wśród bagien, na których są pobudowane osady ludzkie, w ten sposób zabezpieczone od powodzi, n. p. na Polesiu.

otoczak — wygładzony kamyk, podobny do kulki, jaja lub płacuszka. Tocząc się po dnie rzeki, kamień ogładza się, zaokrągla.

P

pasieka — miejsce wyrąbane w lesie, trzebież, karczowisko.

»Cmiał się puszcze, mgła się zbiera,

Po pasiekach kraj przeziera.«

W. Pol.

- perc** — ścieżka w górach udeptana (n. p. w Tatrach).
- peresyp** — wszystkie limany morza Czarnego zamknięte są od strony morza wąskimi ławami piaszczystymi, t. zw. perysypami. Peresypy te odpowiadają w zupełności mierzejom północnym na Bałtyku, lecz istnienie ich nie jest stałe, bywają one często przez rzekę zniszczone i ponownie przez fale odbudowane.
- piargi** — gruz, tworzący się ciągle wskutek wietrzenia skał na zboczach górskich (w Tatrach).
- podszycie lasu** — krzewy, rosnące wśród drzew, stanowią podszycie lasu.
- pogórze** — kraina pagórkowata, stanowiąca przejście z krainy górskiej do nizinnej, n. p. pogórze Karpackie.
- plaża** — płaskie wybrzeże piaszczyste, nieporośnięte zazwyczaj roślinnością; każda większa fala morska zalewa plażę, a z słonej wody morskiej sam grunt nasiąka solą, której roślinność nie lubi.
- pławnie** — łąki nadbrzeżne nad Bohem i Dnieprem, zalewane często przez wodę (z tego powodu pławniami zwane). Porastają one olbrzymimi szczawiami, bławatami, dryakwią tatarską i innymi ziołami, przechodzącymi wysokością wzrost człowieka.
- pojezierze** — gromada jezior, rozrzuconych na płaszczyźnie, wzniesionej nad poziomem morza.
- pokład** — patrz: warstwa.
- polany** — łąki górskie, nazywane w Karpatach Wschodnich: *c a r y n k a m i*.
- połoniny** — patrz: hale.
- popławy** — podmokłe pola (na Podolu).
- porohy, porogi** — progi skalne w Dnieprze, powodujące wodospady.
- »Szumi woda porohami.« W. Pol.
- powiśle** — miejsce zamulone przez Wisłę, bardzo urodzajne, n. p. powiśle Kozienieckie.
- pustać** — pustacie: torfowiska doliny Nowotarskiej; nazwa lokalna.
- puszcza** — Wielkie obszary pierwotnych, przez kulturę niezmienionych i niezamieszkałych lasów, dają puszcę. (Puszcza Białowieska.)

R

- regle** — W najwyższej części Karpat, w Tatrach, rozróżniamy ze względu na pokrywającą je roślinność, trzy strefy (piętra); z tych najniższa, to właśnie regle, wznoszące się z uprawnej i zamieszkałej wyżyny (doliny) Podhahała (około 800 m.) do wysokości 1500 m. Jest to strefa lasów,

przeważają świerki i modrzewie. Niżej wystrzelają smukłe jodły, a obok nich rozrastają się drzewa liściaste, szczególnie okazałe buki. Na wyrąbanych polanach leśnych puszczają się gęste krzaki malinowe i rozrasta leszczyna, a na gliniastej ziemi dojrzewają poziomki, odznaczające się nieznana na nizinach słodyczą i wielkością.

rędzina — patrz: borowina.

rzędziny — nadbrzeżne obszary Wisły, zalewane przez jej wody, bardzo urodzajne i cenione.

rozłóg — otwarte pole, wolna przestrzeń.

»Hulaj, koniu, po rozłogu,

Nam żyć tylko w Ukrainie!«

W. Pol.

roztoka albo **bifurkacja** — naturalne połączenie dwóch sąsiednich dorzeczy. W niektórych okolicach (n. p. na Śląsku) lud nazywa rzekę w jej górnym biegu: Roztoką. N. p. Roztoka = górny bieg Stonawki, Roztoka = źródłowy potok Olzy. W Tatrach jest Roztoka odpływem Pięciu Stawów Polskich.

S

salina — warzelnia soli, w której przez odparowanie wody, zawierającej sól, otrzymuje się sól, t. zw. warzonkę. Saliny na Podkarpaciu.

sążnia — 0.0004 hektara (1000 sążni kwadr. = 0.3597 hektara), 1 sążnia kwadr. = 3.596 m².

sążeń drzewa — 108 stóp kubicznych = 3.40 m³.

sążeń wiedeński — 1.894 m.

serpenty — drobne zakręty rzeki, zwane także węzłownicami, pętlicami lub meandrami, n. p. serpenty Niemna, Dniepra.

skałki — skały wapienne, poprzerywane, jak gdyby rozsypane, narzucone wzdłuż Karpat piaskowcowych, otrzymały miano skałek. Tworzą one często iglice i strome, skaliste ściany i nazywają się dlatego też skalicami. Największą skalicą na ziemiach polskich, słynącą z urody, są Pieniny.

skot — (rus) = bydłę.

»I na polu skot w koszarze,

Co zabiela dniem rozłogi.«

W. Pol.

solanka — źródło, którego ilość chlorku sodowego (soli kuchennej) przeważa nad innymi składnikami wody i dochodzi od 1% do 2%. Mamy ich cały szereg na Podkarpaciu, nad Morzem Czarnym: limany, położone w bliskości Odessy (24% do 30%). Wody morskie można także zaliczyć do solanek.

- sokora** — topola czarna, pochodzi ze wschodu, u nas uprawiana bywa w ogrodach i przy gościńcach. Jest pospolitą nad Wisłą i innemi większemi rzekami; dochodzi do olbrzymich rozmiarów i tworzy bardzo znamienity rys nadwiślańskiego krajobrazu. Zapuszcza się na stepowe okolice płaskowyżu Czarnomorskiego, gdzie trzyma się rzek i potoków. Ponieważ innych wysokich miejsc tam niema, przeto około drzew tych odbywa się co roku walka ptaków, zakładających gniazda. Zwyciężyły w tej walce gawrony, a gałęzie sokory są tam wszędzie pokryte gniazdami tych ptaków. Znajdowano po 70 gniazd na jednym drzewie. Gdy młode wyjdą z jaj, obchodzą co rana właścicieli swe drzewa i zbierają wyrzucone z gniazd pisklęta, służące za pokarm. Opowiadają, że bogatsi wieśniacy na Zaporozżu dają swym córkom w wianie po jednym lub po kilka drzew.
- sopoty** — wydmy piaszczyste kształtu księżycowego, zjawisko właściwe Pomorzu; stąd powstała też nazwa miejsca kąpielowego Sopoty.
- spadek rzeki** — kąt, który tworzy łóżysko rzeki z poziomem. Im większy kąt, jak n. p. w górzystej części biegu, tem większy spadek.
- stalaktyt** — sopleńiec. Woda, która zawiera kwas węglowy, przesiąkając przez wapien, rozpuszcza cząsteczki jego, a wydziela je potem równie łatwo, gdy ze sklepienia, n. p. jaskini, spada kroplami. W ten sposób w grocie, do której przenika drobnemi szczelinami, wytwarza się u sklepienia z początku puste, a później pełne t. zw. sopleńce czyli stalaktyty, na spodzie zaś jaskini każda spadająca kropla pozostawia ślady wapienia, które tak samo rosną, ale ku górze, jako t. zw. nacieki, czyli stalagmity. Po dłuższym okresie dochodzi wreszcie do zetknięcia się z sobą sopleńca i nacieku, które zrastają się tak, że powstaje niby kolumna; woda, spływająca dalej po niej w dalszym ciągu, powoduje, że rośnie ona na grubość. (Grota Ojcowska nad Prądnikiem; grota Postojna (Adelsberska) w Krainie.
- statek** — prom rzeczny, który według swej wielkości i gatunku bierze swoje nazwisko, jako to: galar, dubas, szkuta, jadwiga.
- stopa** — 316 mm. = 31.6 cm.; 1 stopa kubiczna = 0.01 m³.
- stopień geotermiczny** — głębokość potrzebna, aby termometr podniósł się o 1° C. Wynosi ona przeciętnie 30 m.
- średniojórze** — góry średniej wysokości.
- subekumena** — vide: ekumena.
- synoptyczna mapa** — mapa, przedstawiająca stosunki ciśnienia powietrza każdego dnia.

Sz

szarota promienista — (*Gnaphalium Leontopodium*, w Karpatach *G. Carpaticum*, *Edelweiss*), zwana przez górali: kocie łapki, największa ozdoba alpejskich okolic. Okazały jej kwiat został przyjęty za odznakę przez stowarzyszenia turystyczne (alpejskie). Narażona jest przez turystów, a jeszcze więcej ze strony chciwej zarobku młodzieży górskiej na takie tępienie, iż w wielu okolicach górskich prawie zupełnie wyginęła. Rośnie w Alpach, Tatrach...

szaruga wiosenna — pora przejściowa między zimą i wiosną (około 50 dni).

szaruga jesienna — pora przejściowa między jesienią i zimą.

szczawa — źródło, zawierające obok dwuwęglanów nadmiar bezwodnika węglowego.

szczawy alkaliczne — zawierają obok innych składników głównie węglan jednosodowy. (Krościenko.) **Szczawy słono-alkaliczne** zawierają obok dwuwęglanów i siarczanów także znaczniejszy procent chlorków, oraz bromków i jodków. Szczawnica, Rymanów, Iwonicz.) **Szczawy żelaziste** zawierają obok innych składników dwuwęglan żelazawy. (Krynica, Żegiestów.)

szkuta — statek do przewiezienia zboża.

szuhaleja albo **obijanik** — rodzaj czółna w Pińszczyźnie.

szuwar — (z ruska) zarost z sitowia, tataraku, turzyc, skrzypów i paproci błotnych, okalający wodę płytszą przy brzegu.

»Boś nie słyszał takiej wrzawy

Dzikich ptaków, jakoś żywy.

Podsuń czółnem pod szuwar,

Bo pocieszne ptasie rady.«

W. Pol.

szypoty — małe przeszkody w korycie rzeki (porogi, poprzeczne wały żwiru i szutru), powstrzymujące bieg wody. Spokojne zwierciadło wody nad szypotem nazywają **plesem**.

T

tabun — wielkie stado koni na stepie.

tekowiec — drzewo tekowe, najlepszy materiał do budowy okrętów. Dostarczają go wybrzeża Indyi Przedgangesowych i Zagangesowych.

terma — cieplica albo łaźnia.

tok — sterta zboża (na Podolu).

transito — handel transito: handel przewozowy.

tratwa — statek rzeczny.

trzęsawisko — podmokła łąka darniowa lub trawiasta, pokrywająca błota lub jeziora. Ugina się pod ciężarem człowieka lub bydłęcia, czasem zapada.

turnia — skaliste szczyty (n. p. w Tatrach), które powyżej regli i hal strzelają w górę. Turnie tarzańskie stanowią najwyższe wzniesienie Tatr: od 2000 m. w górę; jest to dzika i chłodna kraina nagich granitowych i gnejsowych szczytów.

U

upłaz — równina; dolinka na wierzchołku góry, porośła trawą.

W

wanta — wielki osamotniony kamień.

warstwa — Skala rozpada się zazwyczaj na leżące nad sobą płyty, które, jeżeli są cienkie, nazywamy *warstwami*, jeżeli posiadają większą grubość, a są od góry i od dołu ostro odgraniczone, noszą nazwę *ławic*; w wypadku zaś, kiedy posiadają wartość górnica, nazywamy je *pokładami*.

warstwica — równe co do wysokości przekroje poziome wzniesienia (pagórka, góry). Warstwica po niemiecku *Höhen-schichte*, po grecku *hypsometros*.

watra — ognisko.

werteby — zagłębienia lejkowatego kształtu, powstałe wskutek podziemnego działania wody. Woda wypłukuje gips z warstw formacji trzeciorzędowej, wskutek tego powstają jaskinie (n. p. w Bilem na Podolu, między Seretem i Zbruczem), a wskutek zapadania się sklepień tych jaskiń powstają, podobnie jako w Krasie, lejkowate doliny, zwane na Podolu wertebami.

węzeł — 15.5 m.

wężownica — patrz: serpentyna.

wiadro — 0.565 hl. (miara pojemności).

wiatr halny — gwałtowny ciepły wicher tatrzański, podnoszący ciepłość powietrza nagle o 10—20° C, a osuszający powietrze o 20—50%. Trwa krótko, od 6 do 18 godzin. Robi wielkie szkody w lasach, polach i budynkach. Rodzi się w halach, dmie od nich i dlatego halnym zwany. Odpowiada on w zupełności »f o e n o w i« w Alpach. Badania szczegółowe wykazały, że wiatr halny jest wiatrem górskim, w Tatrach powstającym i ograniczonym do obszaru Tatr. Opis wiatru halnego przez Dr. Nowickiego podaje Rehman w dziele »Tatry«; w gwarze podhalańskiej przedstawiony jest wiatr halny w dziele »Na Przełęczy« Witkiewicza.

wiorsta — (miara ros.) = 1.660 km.

wiklina — zespolenie wierzb wąskolistnych. Występuje po niskich brzegach rzecznych, po odsypach i wyspach rzecznych. Wikliny miały ogromną wartość dla człowieka pierwotnego, gdyż z powodu swej giętkości dostarczały mu

materiału wybornego na jego pierwotne chaty (kucze, lepianki), a i dzisiejszy wieśniak nasz plecie z nich swe płoty i chlewy. Wikliny są ulubionemi siedzibami słowików. Padają one często ofiarą powodzi i nikną nagle.

włoka — 30 morgów.

wodogrzmoty — wodospad, przelewający się po skałach i sprawiający huk jakby grzmot, n. p. w Tatrach wodogrzmoty Mickiewicza.

wykap — źródło rzeczne (nazwa lokalna, używana przez górali śląskich).

wywierzysko — źródło tak obfite, że woda tryska z niego od razu w postaci dużego potoku (n. p. źródło B. Dunajca).

wyżar — Jeżeli zagłębienie, pozostałe po wypalonem torfowisku, napęlnia się wodą, powstaje jezioro, zwane wyżarem, n. p. w okolicy Mińska.

Z

zalew — (haff) zatoka odcięta od morza mierzeją, wąskim tylko przesmykiem łączącą się z morzem, n. p. zalew Świeży.

zaścianek — oddalona, jakby »za ścianą« osada drobnej szlachty.

zator — tama lodowa, wywołująca nagle straszne wylewy rzeki w czasie roztopów wiosennych, n. p. zatory na Wiśle.

zero normalne — (Normalnull: NN) powierzchnia idealna, którą przyjmuje się jako średni poziom morski. Średni bowiem poziom morski jest u różnych wybrzeży morskich rozmaity.

Ż

źródło siarczane — woda, zawierająca siarczany alkaliczne, magnezowe i wapniowcowe.

Ż

żabieniec — staw płytki, gdzie się żaby chowają.

żałnik, żal — cmentarzysko przedhistoryczne (nad Gopłem mówią żal).

żleb — bródza osypiskowa i śniegowa (w Tatrach), którą zwykle także woda sączy.

żuławy — obszary, położone często poniżej poziomu morskiego, a zapomocą tam chronione przed zalewem morskim, prztem bardzo urodzajne (w Holandji zwane: Polder). Żuławy przy ujściu Wisły są to nisko położone części delty Wisły. Zalewane bywają często przez wylewy Wisły; należą do najurodzajniejszych obszarów Polski historycznej (»polski Egipt«).

KAROL GUŃKA.

JABŁOŃ.

(Lekcja praktyczna na stopniu średnim.)

Środki naukowe: Gałązka jabłoni z kwiatami i pączkami, gałązka czereśni z kwiatami, kawałek kory jabłoni i czereśni, gałązka jabłoni z nierozkwitniętymi pączkami, zawierającymi gąsieniczki kwieciaka jabłkowca, obraz kwieciaka jabłkowca i zwójki jabłkówki, bawrny szkic jabłka robaczywego.

I. a) Powtórka: Sad na wiosnę.

I. b) Przygotowanie. Wylicz drzewa owocowe, kwitnące teraz w naszym sadzie! Które z tych drzew kwitną najładniej? (jabłoń i czereśnia). Czem się odróżniają kwiaty jabłoni od innych? (różowym odcieniem). Kiedy ma jabłoń bardzo ładną szatę? (na wiosnę i w jesieni). Co tworzy przeważnie jej szatę na wiosnę? (kwiaty). Co w jesieni? (dojrzałe owoce). Kiedy ma smutną, żalobną szatę? (w zimie). Co ją tworzy? (kora).

II. Podanie nowego matryjału. 1. Przypatrzmy się bliżej szacie wiosennej jabłoni. Co tworzy jej szatę na wiosnę? (kwiaty). Podaj części kwiatu! Z czego składa się kielich? (z 5 działek). Z czego korona? (z 5 białych płatków z różowym odcieniem). Co jest wewnątrz kwiatu? (liczne pręciki). Co widzicie w środku? (słupek). Kwiaty naszych drzew owocowych są do siebie bardzo podobne, różnią się tylko budową słupka.

Weźcie do ręki kwiat czereśni, wyrwijcie płatki i pręciki! Co zostało na dnie kwiatowem? (słupek). Z ilu części się składa? (z trzech). Kto jeszcze pamięta, jak się one nazywają? (znamie, szyjka i zalążnia). Na czym jest osadzony słupek? (na dnie kwiatu). Dno kwiatu nazywamy inaczej osadnikiem, gdyż na nim są osadzone płatki, pręciki i słupek. Wyrwijcie także słupek! Da się to zrobić? (tak). Weźcie teraz do ręki kwiat jabłoni! Wyrwijcie teraz słupek z zalążnią i uważajcie, czy się to da zrobić? (nie). Coście tylko wyrwali? (5 szyjek). Gdzie macie zalążnię? (niema jej). Wiecie jednakowoż, że słupek musi mieć zalążnię. Dlaczego? (bo z zalążni rozwija się owoc). Gdzież więc zalążnia? Poszukamy jej. Rozetnijcie wzdłuż osadnik kwiatowy! Co widzicie wewnątrz? (zalążnię). Z czym jest zrosnięta? (z osadnikiem). Poniżej czego znajduje się zalążnia? (poniżej pręcików i płatków). (Na tablicy rysuję przecięcie kwiatu czereśni i jabłoni.) Dlatego mówimy, że słupek jabłoni jest dolny, ponieważ zalążnia jest poniżej pręcików i płatków. Zalążnia jest oprócz tego zrosnięta z osadnikiem tak, że na zewnątrz sterczy tylko pięć szyjek. Inaczej jest u czereśni. Na czym jest osadzona zalążnia czereśni? (na osadniku). Gdzie wyrastają

płatki i pręciki? (poniżej załąźni). Dlatego nazywamy taki słupek górnym; znajduje się bowiem nad innymi częściami kwiatu.

Podaj różnicę między słupkami jabłoni i czereśni! Jeszcze może ważniejsza różnica zachodzi między załąźniami obu kwiatów. Ciekawie jest zbudowana załąźnia słupka jabłoni. Gdybyśmy ją oglądali przy pomocy szkieł powiększających, przekonalibyśmy się, że się składa z pięciu maleńkich komórek: każda zawiera po dwa załążki, z których się później rozwijają nasiona. Z każdej komory wyrasta jedna szyjka, dlatego kwiat jabłoni ma słupek o pięciu szyjkach. Tymczasem załąźnia czereśni jest jednokomorowa; wyrasta z niej tylko jedna szyjka. (Wprowadzone pojęcia wypisują równocześnie na tablicy zamiast streszczenia.)

Jaki jest słupek jabłoni? (dolny). Co to znaczy? (załąźnia jest poniżej pręcików i płatków). Z czym jest zrosnięta załąźnia? (z osadnikiem). Co wiesz o budowie załąźni? (pięciokomorowa). Co wyrasta z każdej komory? (szyjka). Jaki jest słupek czereśni? (górnym). Co to znaczy? (załąźnia jest powyżej płatków i pręcików). Jak jest zbudowana załąźnia czereśni? (jednokomorowa). Co wyrasta z niej? (jedna szyjka).

Co się pokazuje na wiosnę na gałązkach? (pączki). Co się rozwija z tych pączków? (kwiaty — listki). Jakie więc mamy pączki? (kwiatowe i liściowe). Z czego składa się pączek kwiatowy? (z kielicha). Co znajdujemy wewnątrz tego małego jeszcze pączka? (płatki i inne części kwiatu). Czem jest porośnięty ten pączek? (drobnymi włoskami). W czym się tuli korona wraz z innymi częściami przyszłego kwiatu? (w kielichu). Jakie zadanie spełnia więc kielich? (chroni przed zmarznięciem i wilgocią). Jakie to owady przylatują do sadu? (pszczoły). POCO one przychodzą? (po miód). Czem wabi je jabłoń? (koroną kwiatów). W tym właśnie celu ma kwiat jabłoni koronę białą z różowym odcieniem. Do czego służy więc korona? (do wabienia owadów). Cóż robi pszczoła, gdy przyleci do sadu? (siada na kwiat i zlizuje miód). Już wysysaliście miód z większych kwiatów. Gdzie się on znajduje? (na dnie kwiatu). Czego się ona wtedy dotyka nogami? (pręcików). Co się przyczepia do kosmatych nóg pszczoły? (pyłek kwiatowy). Jaka jest wtedy pszczoła? (cała żółta od pyłku kwiatowego). Przypomina nam młynarza omączonego. Teraz leci pszczoła na inny kwiat jabłoni, szukając dalej miodu. Tymczasem opada jej z nóg drobny pyłek na znamie słupka, przechodzi przez szyjkę słupka do jednej z komór załąźni i zapyla załążki. Ile tam jest załążków w każdej komorze? (dwa).

Do czego więc służy korona kwiatów, a do czego kielich? Jaką usługę świadczą pszczoły kwiatom? (zapylają kwiaty). Co one za to otrzymują? (miód). Dokąd musi przyjąć pyłek

kwiatowy, aby zapylić kwiat? (do zalążni). Które części kwiatu są więc najważniejsze? (pręciki i słupki).

Po zapyleniu kwiatu są już pręciki i korona niepotrzebne. To też one więdną i opadają. Jabłoń traci niebawem śliczną szatę wiosenną. Gdy wiatr dmuchnie, płatki i pręciki opadają na ziemię, jak śnieg. Pozostaje tylko kielich, a pod nim maleńkie jabłuszko. Po opadnięciu płatków i pręcików mięśnieje i grubnieje to jabłuszko. Jest to osadnik z zalążnią, a więc nie sama zalążnia rozwija się w owoc. Działki się zwijają, tworząc t. zw. muszkę jabłka. Gdy na dojrzałym jabłku ostrożnie rozgarniecie muszkę, zobaczycie, że to są zeschnięte działki kielicha kwiatowego. Wewnątrz muszki zauważycie suche szyjki słupka.

Kiedy stają się płatki i pręciki niepotrzebne? (po zapyleniu). Z czego rozwija się jabłko? (z zalążni i osadnika). Z czego tworzy się muszka? (ze zeschniętych działek kielicha).

Inaczej dzieje się u czereśni. Kielich, korona i osadnik opada, znamię i szyjka zanika, a pozostaje tylko zalążnia. Powiedz, z czego powstało jabłko, a z czego czereśnia!

2. Co tworzy szatę jesienią jabłoni? (dojrzałe jabłko). Jakiego są koloru? (żółte, czerwone, białe). Przypatrzmy się jabłku bliżej. Jaki ma kształt? (okrągławy). Co jest u góry, co u dołu? (muszka, ogonek). Co okrywa jabłko z zewnątrz? (żółtawa lub czerwonawa skórka). Co znajduje się pod nią? (soczyste mięso). Nazywamy je także miąższem, czyli miękiszem. W niem znajduje się jądro w skórkowatych ścianach, z nasionami wewnątrz. Na ile komór jest podzielone jądro? (na 5 komór). Co jest w każdej komorze? (po 2 nasiona, ziarna). Z czego one powstały? (z zalążków). (Rysuję na tablicy poprzeczny i podłużny przekrój jabłka.)

Opisz jabłko: a) kształt i barwę; b) z czego się składa.

3. Jaką szatę przywdziewa jabłoń w lecie? (zieloną). Co tworzy tę szatę (liście). Jak długo tę szatę zatrzymuje? (lato, jesień). Przypatrzmy się liściom. Na czym są one osadzone? (na krótkich ogonkach). Jakie są co do kształtu? (jajowate). Jak są użytkowane? (pierzasto). Jakie są na krawędziach? (lekko ząbzione). Czem są porośnięte? (drobnymi włoskami). (Rysuję na tablicy liść jabłoni.)

Powtórz razem: na czym jest liść osadzony i jaki jest? Co się dzieje z liściem na zimę? Co wprawdzie spływa z liścia do pnia? (soki).

4. Czem tylko jest okryta jabłoń w zimie? (korą). Jaka jest kora? (szorstka). W młodości jest kora jabłoni gładka. Pień jednak rośnie i grubieje od środka. Wskutek tego staje się kora za ciasna i pęka, stając się szorstką. Małe kawałki opadają na ziemię, a nowa kora narasta. Inaczej jest u czereśni. I tutaj grubieje pień od środka; kora staje się za ciasna, pęka, ale opada w pierścieniach. Co okrywa korę? (pień i gałęzie). Jakie

spełnia zadanie? (chroni soki przed zmarznięciem). Co gnieździ się pod korą drzew? (różne szkodniki). W jaki sposób chroni ogrodnik przed owadami? (przez bielenie pnia). Jakiej wysokości dosięga pień? (5 m.). Co z niego wyrasta? (konary i gałęzie.) Konary i gałęzie różnie wyrastają u różnych drzew, one tworzą koronę drzew, po której je rozpoznajemy. Jakie muszą być korzenie, aby mogły utrzymać taki duży ciężar? (silne). Jak się one rozrastają pod ziemią? (szeroko). One niezbyt głęboko sięgają, ale zato daleko. Dlaczego? (głęboko w ziemi nie znajdują pożywienia, tylko pod powierzchnią).

Jakie zadanie spełnia kora i czym się różni od kory czeresni? Czyją siedzibą jest kora i jak ją usuwamy? Opisz pień, konary i gałęzie! Co tworzą gałęzie? (koronę). Jakie zadanie spełniają korzenie? (korzeniami pobiera pokarm z ziemi i trzyma się ziemi).

5. **Szkodniki.** Przyniosłem wam tutaj jeszcze drugą gałązkę jabłoni. Cóż jest na niej? (pączki). Dlaczego te pączki nie rozkwitły? (pytanie retoryczne). Przypatrzcie się jednemu! Co jest w nim? (gąsieniczka). Jaki jest środek tego pączka? (wyjedzony). Cóż to za szkodnik? (—). Jest to kwieciek jabłkowiec. Dlaczego kwieciek? (bo wyjada wewnątrz kwiatu). Dlaczego jabłkowiec? (bo żyje w kwiatku jabłoni). Z pewnością jesteście ciekawi, jaki los spotkałby tę gąsieniczkę, gdybyśmy nie byli ułamali tej gałązki? Ta beznoga gąsieniczka wyje środek pączka, nim on zdoła rozkwitnąć, potem się przemieni w nieruchomą poczwarkę, a nim lato nastąpi, z poczwarki wylegnie się mały chrząszczyk brunatno-czarniawy z jaśniejszą przepaską na pokrywach i z małym ryjkiem. Będzie się on żywił przez całe lato i jesień liściem, na zimę ukryje się w mchu jabłoni, a na wiosnę nakłuje nierozwinięte pączki kwiatowe i włoży do każdego po jednym jajku. W ten sposób odwdzięczy się swej żywicielce za pokarm i zimowe leże.

Jaki to szkodnik niszczy kwiaty jabłoni? Jaką szkodę wyrządza jego gąsieniczka? Jaką chrząszczyk? Gdzie zimuje chrząszczyk? Jak się odwdzięcza chrząszczyk jabłoni na wiosnę?

Jeżeli się rozejrzycie dokładnie po sadzie teraz (kwiecień), zauważycie liczne inne szkodniki. Na gałązkach są duże oprędy z gąsienicami różnej wielkości, które objadają świeże listki jabłoni na wiosnę i wyrządzają wielką szkodę. Wszyscy znacie szkodnika, który was bardzo gniewa, gdyż toczy wam najpiękniejsze jabłka. Jak on wygląda? (biała lub różowa gąsieniczka z brunatną główką). Jest to gąsieniczka zwójki jabłkówki. Dlaczego nazywa się jabłkówka? (bo się żywi mięsem jabłka). Dlaczego zwójka, zaraz się dowiecie. Jabłkówka jest to mały motylek, który składa jajka na zielone jabłka. Z nich wylęgają się małe gąsieniczki, które się wgryzają do jabłka. Zwykle zwi-
jąją zapomocą nitki bliski listek, którym zakrywają otwór. Ga-

sieniczka wyjada obcęgowatemi szczękami mięso jabłka i niszczy nasiona. Potem wygryza otwór, wydostaje się na zewnątrz, włazi w szczeliny kory, osnuwa się oprzędem i zimuje. Na wiosną przekształca się w poczwarkę, z której wydobywa się mały, popielaty motylek, zwany zwójką jabłkówką.

Który szkodnik niszczy owoc? (zwójka jabłkówka). Dlaczego nazywa się jabłkówka? Dlaczego zwójka? (bo gąsieniczka zwija listek i przykrywa nim otwór). Gdzie zimuje? (pod korą drzew w oprzędzie). Kiedy się zapoczworza? (na wiosnę). Jak wygląda dorosły motyl? Gdzie składa jaja?

III. Asocjacja. Porównajmy jabłoni i czereśnię! (Czereśnię omawiano w roku zeszłym.) Jaki jest pień obu drzew? (różnej wysokości, pokryty u jabłoni korą popękaną, odpadającą w postaci łusek, u czereśni korą gładką, odpadającą pierścieniami). Jaki jest liść? (jajowaty, ząbkowany, — ale u czereśni o wiele silniej i ostro zakończony, liść jabłoni lekko owłosiony, tępo zakończony). Jakie są kwiaty? (białe — u jabłoni z różowym odcieniem; po pięć działek i płatków, liczne pręciki, jeden słupek).

Jaki jest słupek? (u czereśni górny, u jabłoni dolny). Jaka jest zalążnia? (u czereśni jednokomorowa, u jabłoni pięciokomorowa). Jaki jest owoc? (u czereśni jagoda z pestką, u jabłoni jabłko z ziarnami). Naco są narażone oba drzewa? (na działanie szkodników). Co niszczą w obu szkodniki? (liście, owoce). Kogo rozweselają oba drzewa najbardziej? (dzieci, — czereśnia w lecie, jabłoni w jesieni).

IV. Utrwalenie. Opisz kwiat jabłoni: a) kielich; b) koronę, c) pręciki; d) słupek. Opowiedz, jak się tworzy jabłko: a) co się tworzy z zalążni i osadnika; b) co się dzieje z działkami. Opis jabłka: a) wygląd zewnętrzny; b) z czego się składa. Jaki jest liść jabłoni? a) w lecie; b) w jesieni. Jakie zadanie spełnia kora? Jaką szkodę wyrządza kwiecień jabłkowiec, jako chrząszczyk, a jaką, jako gąsieniczka? Jak się rozmnaża zwójka jabłkówka? Co robią w sadzie inne szkodniki?

V. Obraz tablicy (zamiast streszczenia).

J A B Ł O Ń.

1. Szata wiosenna. Kielich — 5 działek, korona — 5 płatków, liczne pręciki, słupek dolny, pięciokomorowa zalążnia wewnątrz osadnika, 5 szyjek.

2. Szata jesienna. Skórka żółtawa lub czerwona, mięszczyli miękisz, jądro w skórkowatych ścianach, 5 komór, po dwa ziarna w każdej.

3. Szata letnia. Liść jajowaty, krótki ogonek, pierzasto użyłkowany, lekko ząbkowany, słabo owłosiony.

4. Szata zimowa. Pień o różnej wysokości, szorstka, łuszcząca się kora, siedlisko szkodników.

Jednym z celów kompozycji jest uporządkowanie szczegółów tak, by się zlewały w jednolitą i przejrzystą całość. Kompozycję taką możemy zauważyć w *wieczery* Leonarda da Vinci:

»Chrystus usiadł w pośrodku dwóch grup ubocznych, z których każda złożona z sześciu osób. Stanowiskiem pośredniem, trzymaniem rąk i ramion łączy on takowe samym układem kształtów, nie mówiąc już o wyrazie twarzy i gestach uczniów, skierowanych wyłącznie ku niemu. Pełnia światła, wpadającego głównemi drzwiami, podnosi jego znaczenie; światło bowiem i natężenie kolorytu potęgować musi jednostkę. Leonardo nie zadowolił się tem jednak, że troistym podziałem całości uczynił ją przejrzystszą, że uwydatnił jej środek, a postacią Chrystusa powiązał sceny boczne. Każdą grupę rozdziela on znowu na dwie pomniejsze tak, że całość złożyła się z pięciu.« (Lemcke: Estetyka, S. 406.)

Gdy artysta przedstawia pewne zdarzenie, wówczas z pomocą odpowiedniej kompozycji jedne szczegóły wysuwa na czoło, inne usuwa w cień. Na czoło dostaje się to, co przede wszystkim artystę zajmuje. Czytając więc bajkę Mickiewicza »Chłop i Żmija«, widzimy odrazu, że poeta w danej chwili był przede wszystkim humorystą, a nie moralistą. Dlatego też skomponował bajkę głównie w tym duchu, by bawiła. Nacisk spoczywa na momentach humorystycznych, które są traktowane szeroko i szczegółowo. W innym duchu są skomponowane bajki Krasickiego. Poecie chodzi głównie o jeden tylko szczegół, o jeden kapitalny rys przekornej przeważnie natury ludzkiej. Ten rys stara się poeta przychwycić w momencie najbardziej niejako dla niego kompromitującym, a następnie oddać go w sposób dostatecznie wymowny i silny.

W jak silnym często związku pozostaje kompozycja z intencjami twórcy, dowodzi »Maraton« Ujejskiego. Gdyby poeta kuśił się o malowidło historyczne, uczyniłby głównym ośrodkiem poematu bitwę. Tymczasem punkt ciężkości tkwi na mowie Milcjadesa, która ma na celu zożydzić niewolę, wzbudzić żądzę wolności, a tem samem uczynić lud zdolnym do bohaterstwa. Z tego widać, że Ujejski pisał swój poemat wyłącznie z myślą patryjotyczną, by ratować dusze ziomków przed zgubnemi wpływami niewoli.

Odpowiednia kompozycja może nam ukazać bohatera w świetle dodatniem lub ujemnem. Widzimy to n. p. w »Janie Bieleckim« Słowackiego. Gdyby poeta chciał go potępić w naszych oczach, jako człowieka zupełnie złego, kazałby mu po dokonaniu zemsty żyć w obcych krajach szczęśliwie, spokojnie. Tymczasem poeta pozwoił mu tylko łudzić się nadzieją takiego życia, poza czem wyposażył go w uczucia szlachetniejsze, jak tęsknota za ziemią i szacunkiem współbraci, wyrzuty sumienia i t. d. Jednem słowem, poeta przedstawił koleje losu Bieleckiego w ten sposób, że przede wszystkim widzimy w nim człowieka nieszczęśliwego i z nim współczujemy.

Zadaniem kompozycji jest również troska o rozwój zdarzenia. Jest to zadanie poważne, bo musi tu być zachowana ciągłość, stopniowanie, różnorodność. Jako arcydzieło takiej kompozycji, uchodzi »Ojciec Zadżumionych«. Poeta opisał kilkanaście zgonów na tę samą chorobę, a jednak każdy zgon jest inny, każdy zajmujący. Cierpienia kreślił poeta niemal nadludzkie, a nie popadł ni razu w nienaturalność.

Kompozycja może się odznaczać wreszcie wielką subtelnością, gdy poeta pewnych rzeczy wprost nie opowiada, lecz pozwala się nam ich domyślać. Czyni to przez odpowiednie zestawienie osobliwych szczegółów, n. p.: Tadeusz otrzymuje od Telimeny list i klucz, wieczorem wyprawia się przez okno, rano zasypia polowanie.

Sprawy organizacyjne.

Zarząd Główny P. T. P. odbył dwa posiedzenia, a mianowicie w dniu 14. i 21. października. Na posiedzeniach tych załatwiono szereg spraw bieżących. Przyjęto między innymi projekt statutu »Doraźnej Pomocy« w ogólnych zarysach i wybrano komisję, która w najbliższym czasie zwoła zebranie nauczycielstwa w tej sprawie. Obradowano z kolei nad sprawami organizacyjnymi. Wobec przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Województwa śląskiego trzeba było rozważyć sprawę organizacji zawodowych nauczycielskich, istniejących na terenie Województwa. Uchwalono wezwać całe nauczycielstwo na Śląsku do podjęcia akcji w kierunku utworzenia jednej organizacji wojewódzkiej, pod każdym względem samodzielnej, gdyż tylko taka jednolitość dać może gwarancję, że najżywotniejsze postulaty nauczycielstwa będą spełnione ku jego zadowoleniu. W sprawie tej poczynił już Zarząd Główny pewne kroki, najbliższa zaś przyszłość pokaże, czy starania te dojdą do skutku. Dojść zaś powinny, jeżeli nauczycielstwo zrozumie swój interes i jeżeli w imię wspólnej pracy będzie umiało wznieść się ponad partyjne poglądy, jakie je na razie dzieli. Omawiano wreszcie sprawę programów ministerjalnych, które z początkiem bieżącego roku szkolnego obowiązują już na dwóch najniższych stopniach nauki. Uchwalono wezwać Kółka, by na swych konferencjach stale rozpatrywano i dyskutowano nad treścią programów naukowych celem gruntownego zaznajomienia się z nimi. By zaś konferencje takie umożliwić i zwiększyć frekwencję uczestników, postanowiono zwrócić się do Rad Szkolnych Powiatowych z prośbą, by pozwalały je urządzić w dniach nauki, a uczestnikom udzielały urlopu.

Kółko Pedagogiczne Piotrowickie odbyło swe doroczne Walne zebranie w dniu 20. października, na którym wybrany został następujący Wydział: Karol Lacheta (przewodniczący), Teofil Ździebło (zast. przew.), Jan Szubra (sekretarz), Alojzy Trojan (skarbnik), Rudolf Bibro (delegat). Na zebraniu tem omawiano ponadto sprawę robót ręcznych w szkole powszechnej, który to przedmiot po raz pierwszy wprowadza się obecnie do naszych szkół. Dyskusja wykazała potrzebę natychmiastowego urządzenia krótkiego kursu dla nauczycieli, uczących tego przedmiotu.

Ze spraw materialnych. Z przeniesieniem Komisji Szkolnej z Cieszyna do Katowic nastąpił dla nauczycielstwa naszego rozpaczliwy wprost stosunek. Oddział rachunkowy, pracujący dotąd normalnie, zawiódł zupełnie, a w asygnowaniu poborów nastąpił chaos, odbijający się dotkliwie na szczupłym i tak wyposażeniu nauczycielstwa. Nietylko, że nie asygnował on uchwalo-

nych podwyżek i nowych dodatków drożyznianych, ale nie zdradzał najmniejszej ochoty do przystąpienia do odrabiania zaległości, mnożących się z dnia na dzień. Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd Główny P. T. P. wysłał w dniu 13. z. m. do Wydziału Oświecenia Publicznego i Wydziału Skarbowego deputację, która energicznie zażądała natychmiastowej wypłaty zaległych poborów. Miało to skutek ten, że zajęto się tą sprawą gorliwie i przy pomocy organizacji naszej, która do prac tych wysłała na pewien przeciąg czasu kilku kolegów, zaległości obliczono i przystąpiono do ich wypłacania. Jest to jednak chwilowe tylko zarządzenie złemu. Uważamy, że w przyszłości prace około obliczania i asygnowania poborów służbowych nauczycielstwa należałoby zdecentralizować, t. j. przenieść je do Rad Szkolnych Powiatowych, w przeciwnym bowiem razie za dwa lub trzy miesiące powtórzy się historia ta sama.

Sprawa stabilizacji. Pod względem ustalania nauczycielstwa pantują u nas dość osobliwe stosunki. Nie uznaje się bowiem w autonomicznym Województwie śląskim pragmatyki służbowej polskiej, a ustawy dawnej austriackiej również się nie wykonuje. Zachodzą wypadki, że nauczyciele, mający już po kilkanaście lat służby, nie są ustaleni. Są wypadki i takie, że postępowanie konkursowe, załatwione w niższych instancjach przed dwoma laty, czekają dotąd cierpliwie na chwilę lepszego humoru tych dostojników, od których zależy nominacja. Tymczasem zaś akta jeżdżą z Cieszyna do Mysłowic, z Mysłowic do Katowic, przeprowadzają się z jednego gmachu do drugiego, by wreszcie spocząć w biurku któregoś z dygnitarzy. Czyż takie osobliwe widoki tego «awansu» mogą zachęcić nauczycielstwo do pracy? Na razie tyle, gdyż mamy nadzieję, że będziemy mieli sposobność jeszcze do tej sprawy powrócić.

O organizację wojewódzką. Nauczycielstwo Województwa śląskiego jest obecnie pod względem organizacyjnym zupełnie rozbite. W Cieszyńskim istnieje Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, na Śląsku Górnym utworzył się w czasie plebiscytu t. zw. Związek Polskich Nauczycieli, liczący kilkadziesiąt członków. Luzem idą ponadto setki nauczycieli świeżo przybyłych z innych dzielnic Polski. Organizacja nasza od dawna już wskazywała potrzebę utworzenia jednolitej organizacji na terenie Województwa śląskiego. Odmienne warunki, autonomia daleko idąca, konieczność podjęcia wyteżonej pracy w dziedzinie ustawodawstwa szkolnego wymaga skupienia się szeregów nauczycielskich, jeśli głos nasz ma być usłyszany. O ile znajdzie się dobra wola w kierunku zacierania istniejących na terenie Śląska różnic w stosunkach i poglądach, można mieć nadzieję, że skonsolidowanie nauczycielstwa nastąpi bardzo szybko. Kroki po temu już poczyniono i jak dotąd można zauważyć, przeważa wśród nauczycielstwa opinia w kierunku złączenia wszystkich śląskich organizacji w jedną całość.



Z Górnego Śląska.

Organizacja szkolnictwa.

Jak postępuje praca organizacyjna na polu szkolnictwa na Śląsku Górnym i jaki jest jej dotychczasowy dorobek, dowiadujemy się z wywiadu, jaki miał przedstawiciel Agencji Wschodniej z wizytatorem p. Miedniakiem. Ze względu na aktualność poruszonych i przedstawionych w nim spraw, zamieszczamy go w całości:

Organizację szkolnictwa śląskiego przygotowywał przez czas dłuższy p. Ignacy Stein, wicekurator okręgu poznańskiego, bawiąc tutaj już w okresie przedplebiscytowym jako delegat Ministerstwa W. R. i O. P. wraz z radcą kuratorjum p. Sweminem. Wydział Oświecenia Publicznego podzie-

lono na cztery oddziały: I. prezydalny; II. szkolnictwa powszechnego; III. szkolnictwa średniego i IV. oświaty pozaszkolnej. Naczelnikiem Wydziału jest p. Kopiec. W oddziale szkolnictwa średniego (czyli na Górnym Śląsku t. zw. szkół wyższych) jest dwóch wizytatorów, pp. Farnik i Miedniak, oraz referent p. Steuer, przyczem p. Farnik ma pod sobą szkolnictwo średnie w Cieszyńskim i gimnazjum w Katowicach, p. Miedniak zaś wszystkie inne gimnazja górnośląskie, t. j. gimnazja w Pszczynie i w Rybniku, w Mysłowicach i w Tarnowskich Górach, szkołę realną w Królewskiej Hucie, tudzież wszystkie licea i szkoły średnie, miejskie i prywatne; p. Steuer zaś referuje sprawy administracyjne i personalne. Szkolnictwo powszechne podlega p. Kaiserowi, jako wizytatorowi szkół powszechnych w Katowicach. Ponadto p. Heczko zajmuje się szkołami Śląska Cieszyńskiego, ksiądz Koziulek szkołami Raciborskiego, Pszczyńskiego i Rybnickiego, a wkońcu p. Wysocki jest wizytatorem wszystkich seminarjów nauczycielskich, z których trzy męskie znajdują się w Mysłowicach, Tarnowskich Górach i Pszczynie, jedno zaś żeńskie w Mysłowicach.

Poza tem do Wydziału Oświecenia Publicznego należy oddział trzeci księgowości głównej (Emmastrasse 51, przy Wydziale Skarbowym). Naczelnikiem tego biura jest radca Bąkowski, który załatwia wszelkie sprawy finansowe, asygnuje pobory nauczycielskie i t. d.

Wszystkich gimnazjów posiada Górny Śląsk siedm. Jeden zakład w Katowicach i dwa w Królewskiej Hucie mają klasy mniejszości niemieckiej i z niemieckim językiem wykładowym. Ustępstwo to dał Niemcom rząd polski dobrowolnie zaraz po objęciu Górnego Śląska, chociaż nie obowiązywała go do takiego kroku konwencja genewska. Do gimnazjum katowickiego uczęszcza 250 uczniów Polaków i ponad 300 Niemców. Taki sam stosunek narodowości zachodzi w gimnazjum w Król. Hucie, natomiast w szkole realnej jest on korzystniejszy dla żywiołu polskiego.

Wielką troskę Wydziału Oświecenia stanowi kwestja szkół żeńskich, a mianowicie liceów i gimnazjów. Szkoły te są miejskie. Trzeba je będzie dopiero dla polskości zdobywać, ponieważ gospodarzem ich nie jest rząd polski, ale komuny. Zdobyliśmy już dwa takie zakłady: w Mysłowicach i w Królewskiej Hucie. W Mysłowicach jest dyrektorem p. Małecka, w Król. Hucie zaś dr. Kęszycka z Poznania. Z chwilą objęcia owych szkół przez kierowniczkę Polki powstały tam klasy polskie, a spolszczenie obu gimnazjów znajduje się na najlepszej drodze.

Bardzo nam leży na sercu sprawa żeńskiego liceum w Katowicach, jako jedna z największych bolączek młodego szkolnictwa na Śląsku. Wydział Oświecenia Publicznego uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby liceum otworzyć. Przygotował więc wpisy uczenic, zebrał dane statystyczne i potrzebne materiały, natrafił jednak na silny opór, czy też złą wolę ze strony magistratu, który całą sprawę ustawicznie przewleka i wymyśla najrozmaitsze trudności, byleby tylko nie dopuścić do stworzenia klas polskich. Na tego rodzaju postępowanie oburzają się rodzice, interpelując nas ustawicznie, zresztą zupełnie słusznie: polskie bowiem dzieci pozostają bez nauki. Mamy nadzieję, a nawet jesteśmy pewni, że — ciągnął dalej p. Miedniak — postowie zajmą się energicznie tą sprawą, rzeczywicie niecierpiącą zwłoki. Dziwne pod tym względem uroszczenia Niemców nie mają nic wspólnego ze szkołą mniejszości, którą przecie bez kwestji dostaną, jak tego dowodzi przykład gimnazjum katowickiego.

Logicznie przychodzi na myśl pogłoska, że Niemcom nie tyle chodzi o szkołę mniejszości, ile o agitację. Niemcy, powołując się — niesłusznie — na przepisy konwencji genewskiej, żądają, żeby rodzice, nawet polscy rodzice, mogli posyłać swoje dzieci do szkół niemieckich. Czyżby to było prawdą, że prowadzą oni agitację wszelkimi sposobami, nie wyłączając przekupstwa i spotwarzania, byle tylko przyciągnąć jak największą liczbę dzieci polskich do szkoły niemieckiej? Gdyby tak było rzeczywiście, Wydział Oświecenia zająłby to stanowisko, że, jakkolwiek konwencja powiada, iż

Jedynie rodzice mają prawo określać język dzieci, to jednakowoż obecnie, skoro Wydział Oświecenia z własnej dobrej woli otworzył klasy niemieckie, jest jego obowiązkiem kontrolować, by przez agitację i przekupstwo dzieci polskie nie szły do szkoły niemieckiej.

Jedną z wielkich również trosk naszych jest sprawa sił nauczycielskich. Siły kwalifikowane, których największy kontyngent byłby może w Poznańskim ze względu na dokładną znajomość języka niemieckiego, nie kwapią się na Górny Śląsk z powodu lichej, jak sądzą, sytuacji finansowej. W istocie pobory nie przedstawiają się tutaj obecnie różowo. Kłopotliwy, a nieprzewidziany spadek marki niemieckiej, wraz z nagłym wzrostem drożyzny, nie mógł wpłynąć dodatnio także na płace nauczycielskie. W konsekwencji pobory, które dawniej były znośne, są dzisiaj znikome, zwłaszcza, jeżeli się zważy, iż wielu przybyłych z innych dzielnic urzędników i nauczycieli z powodu braku mieszkań nie może sprowadzić swoich rodzin na Śląsk, co pociąga za sobą konieczność utrzymywania dwóch domów. Jeżeli Sejm wojewódzki nie zajmie się natychmiast sprawą odpowiedniego uposażenia nauczycielstwa, możemy się spotkać wkrótce z zjawiskiem, niemniej pożądanym dla polskości tej dzielnicy, a mianowicie z masową dezercją nauczycielstwa ze Śląska.

Co się tyczy Śląska Cieszyńskiego, posiada on po dwa gimnazja w Cieszynie i Bielsku (po jednym polskim i jednym niemieckim), oraz dwa seminary: w Cieszynie i Bobrku.

Od czasu objęcia Górnego Śląska przez władze polskie postępy w szkolnictwie są duże. Przygotowania pp. Steina i Swemina obracają się z konieczności w kole teorii. Po wyjeździe delegatów pozostała nam do przeprowadzenia strona praktyczna. Rzeczą obecnego Wydziału było wystąpienie się o personal dla wszystkich szkół, wyasygnowanie odpowiednich poborów, zapewnienie nauczycielstwu wedle możliwości mieszkań i t. d. Praca ta pochłonęła cały sierpień i wrzesień. Obecnie znajdują się już szkoły w pełnym toku. Znaczne postępy miałem sposobność zaobserwować — kończył p. Miedniak — w czasie niedawno odbytej wizytacji szkoły w Pszczynie. Uczniowie, którzy wstąpili do szkoły z małemi wiadomościami, czytają już dzisiaj i opowiadają płynnie po polsku. Budzi się w nich w widoczny sposób duch polski pod pokostem górnośląskim.

KRONIKA.

Z pod zaboru czeskiego. Po długich pertraktacjach doszło do porozumienia między Tow. Polskich Nauczycieli w Czechosłowacji, a organizacją nauczycieli śląskich. Obecnie całe nauczycielstwo, uczące w szkołach polskich, należy do Zw. Pol. Naucz., wskutek czego siły tej organizacji znacznie się podniosły. Porozumienie, jakie w tej sprawie osiągnięto, daje gwarancję skuteczniejszej i owocnej pracy dla przyszłości polskiej szkoły.

Wyższe kursa korespondencyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Wydział Pedagogiczny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie organizuje wyższe kursa korespondencyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszech. Zasady organizacyjne są następujące:

1. Kursa przeznaczone są dla nauczycieli, którzy posiadają przepisaną kwalifikację do nauczania w szkołach powszechnych, a którzy pragną drogą samokształcenia zdobyć wyższe wykształcenie ogólne z zakresu pewnych grup przedmiotów;

2. kursa mają na celu: a) rozszerzanie i pogłębianie wiadomości rzeczowych z obranych przedmiotów; b) zdobycie wiadomości o metodach nauczania obranych przedmiotów w wyższych klasach szkoły powszechnej, z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań pedagogiki i dyktatyki i pośred-

nio c) przygotowanie do egzaminu (mającego w przyszłości obowiązywać nauczycieli), uprawniającego do nauczania w wyższych klasach szkół powszechnych i sprawowania kierownictwa w 7-klasowych szkołach powszechnych (w byłych zaborach austriackim i niemieckim: egzamin wydziałowy, w byłym Królestwie: wyższy kurs pedagogiczny);

3. słuchacze-korespondenci obowiązani są do samodzielnej pracy domowej oraz do przesyłania pewnej ilości prac piśmiennych według wskazówek i na tematy, wyznaczone przez profesorów-korespondentów;

4. co pewien czas, przynajmniej raz do roku, odbywają się Zjazdy repetycyjne, obowiązujące wszystkich słuchaczy-korespondentów;

5. słuchacze-korespondenci pokrywają dwie trzecie części kosztów prowadzenia kursu. Biorąc za podstawę 500 Mk. tytułem wynagrodzenia dla profesora-korespondenta za jedno wypracowanie i wskazówki, koszt kursu wyniesie na jednego słuchacza 60.000 Mk., z których 40.000 Mk. pokryć winien słuchacz-korespondent w dwu równych ratach płatnych: pierwsza po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na kurs najpóźniej do 1. grudnia 1922, drugą 1. marca 1923. r.;

6. program kursu obejmuje następujące przedmioty: Przedmioty zawodowe, obowiązujące słuchaczy wszystkich oddziałów: 1. psychologia; 2. pedagogika; 3. higiena szkolna w związku z higieną osobniczą i społeczną, oraz z teorią wychowania fizycznego; 4. Polska współczesna.

Przedmioty specjalne do wyboru słuchaczy-korespondentów: A) Oddział humanistyczny: 1. język i literatura; 2. historia powszechna i polska; B) Oddział matematyka: 1. matematyka; 2. geometria; 3. fizyka; C) Oddział przyrodniczy: 1. przyroda; 2. geografia.

7. Liczba wszystkich słuchaczy-korespondentów ograniczona jest do 100 osób.

8. Po ukończeniu kursu, t. j. złożeniu obowiązujących repetycji w czasie Zjazdu i nadesłaniu wszystkich prac piśmiennych, słuchacz-korespondent otrzymuje zaświadczenie, stwierdzające jego udział w kursie i rezultaty pracy.

Wydział Pedagogiczny Polskiej Macierzy Szkolnej zapewnił kursom współudział wybitnych sił pedagogicznych stolicy, które pracować będą w charakterze profesorów-korespondentów.

Kandydaci przyjęci na kurs otrzymają po nadesłaniu pierwszej raty czesnego szczegółowy program prac na obranym oddziale, wskazówki, tematy i tytuły dzieł. Informacje i materiały, dotyczące kursu, ogłaszane będą w miesięczniku »Polska Macierz Szkolna« (Redakcja i Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4; przedpłata roczna 1000 Mk.). W tymże miesięczniku będą publikowane najwybitniejsze prace słuchaczy-korespondentów.

Książki, potrzebne do studjów, zamawiać mogą słuchacze-korespondenci za pośrednictwem Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Warecka 15.

Podania o przyjęcie na kurs należy skierowywać do Biura Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, w terminie do 15. listopada 1922. Do podania należy dołączyć: a) zupełnie napisany życiorys; b) odpis dowodu, stwierdzającego kwalifikacje do szkół powszechnych, którego zgodność z oryginałem winna być zaświadczona przez p. kierownika szkoły, w której kandydat pracuje, względnie przez p. inspektora szkolnego; c) dokładny adres i znaczek pocztowy na odpowiedź. W podaniu należy wyraźnie zaznaczyć, jaki oddział kursu kandydat wybiera, a więc humanistyczny, matematyczny lub przyrodniczy.

Wycieczkę zimową do Tatr urządza Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego w czasie od 27. do 31. grudnia z następującym programem: Wycieczka sankami z Zakopanego do Morskiego Oka i z powrotem (62 km.) ze zwiedzeniem Wodogrzmotów Mickiewicza, jazda sankami do Doliny Kościelickiej i z powrotem (24 km.), wycieczka do Doliny

większej części członków, brak zupełny mięczaków, robaków; wogóle niższych zwierząt. Prawdopodobnie autor przygotowuje trzecią książkę z dalszym ciągiem pogadanek przyrodniczych.

Pogadanki ułożone są jasno i zajmująco, tak, że nie tylko mogą służyć jako podręcznik szkolny, ale i jako książkę do czytania. Na końcu każdej pogadanki, traktującej przedmiot ze stanowiska biologicznego, mamy szereg pytań, powtarzających i rozwijających treść.

Książka bardzo polecenia godna, jako podręcznik dla szkół powszechnych, wydziałowych, zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela. J. C.

Wianki. Czasopismo ilustrowane, poświęcone polskiej sztuce i kulturze artystycznej. Kraków, św. Krzyża 5. Czasopismo powstało w Krakowie w 1919. r. i obecnie zostało wznowione, jako dwumiesięcznik, poświęcony wszystkim rodzajom i formom artystycznej twórczości polskiej. Każdy zeszyt, obok artykułów, związanych z kulem piękna i wychowaniem estetycznym, zawiera liczne reprodukcje dzieł wybitnych artystów polskich. Pismo, zarówno ciekawą treścią, jak i piękną formą, przypomina podobne wydawnictwa przedwojenne; przenosi czytelnika w świat sztuki i pozwala oddychać kulturą. Zeszyt VIII. przynosi następujące rzeczy: O nastrojach estetycznych (J. Wasiński). O zachwaszczanie literatury (E. Ligocki). Nowa sztuka a sztuka dziecka (S. Truchim). Wystawy plastyki (J. Rykała). Sprawozdania z wystaw sztuki w Poznaniu (J. Przygodzki). Sprawozdanie z wystawy sztuki dziecka w Poznaniu (F. Janczyk). Kronika i wiadomości artystyczne. Nadto jest tam wiele utworów lirycznych i reprodukcji. Wydawnictwo zasługuje na pełne poparcie.

Ignacy Weinfeld. Rocznik Polski. Wydanie II. Warszawa 1922. Nakład »Książnicy« T. N. S. W. — Wydanie pierwsze zrodziło się z potrzeby, aby kongresowi pokojowemu dostarczyć jednolicie dla wszystkich Ziem Polskich ujętą, a obiektywnie przedstawioną materjałów i w ten sposób uzupełnić lub sprostować urzędowy materiał, zebrany przez państwa zaborcze. Inicjatywa do drugiego wydania rocznika wyszła ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przez wydanie francuskie chce podać zagranicy wiadomości o nowym państwie, z nowymi warunkami gospodarczymi, politycznymi i społecznymi w formie możliwie strzeżonej i jasnej, a z cyframi doprowadzonymi do czasu ostatniego. Chociaż napisana dla zagranicy, cenna ta publikacja jest wielce potrzebną i pożyteczną również w kraju. Za dostarczenie tego żmudnego i trudnego dzieła, za zestawienie dokładnych, źródłowych tablic statystycznych ze wszystkich dziedzin życia polskiego, należy się autorowi uznanie i wdzięczność. J. K.

A. Gruszecka-Nitschowa; Podręcznik do nauki o Polsce. Warszawa 1922. Nakład »Książnicy« T. N. S. W. — Podręcznik ten napisano na podstawie doświadczeń, nabytych podczas uczenia tego przedmiotu w dwóch seminarjach żeńskich w Krakowie dla celów szkolnych. Celowi temu stara się autorka według sił i możliwości uczynić zadość. Materiał, w podręczniku tym zawarty, mający ułatwić uczniowi orientację w życiu społecznym i państwowym, jest podzielony na rozdziały stopniowo coraz trudniejsze: I. terytorjum i ludność; II. gospodarstwo; III. państwo; IV. społeczeństwo i kultura. Od znanych uczniom tematów z geografii i historii przechodzi autorka do spraw gospodarczych, głębszych i więcej skomplikowanych; trudne zagadnienia ustrojowe ujmując zwięźle, a jednak wyczerpująco punkt po punkcie, a wreszcie rozwija podstawy i zasady życia społeczno-kulturalnego trafnie i umiejętnie. Sądzi więc, że ze wszystkich podręczników, jakie w tej dziedzinie się pojawiły, ten odpowiadałby szkole najlepiej. J. K.

Dr. Józef Buzek; Ordynacja wyborcza dla Sejmu i Senatu. Warszawa 1922. Nakład »Książnicy« T. N. S. W. — Jak autor zaznacza w przedmowie, w ciągu ostatnich lat siedemnastu brał czterokrotnie udział w opracowywaniu ordynacji wyborczych. Jako członek Komisji konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, brał również wydatny udział w opracowaniu naszej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Miał więc sposobność zapoznać

się dokładnie z literaturą przedmiotu i przemyśleć szczegółowo znaczenie polityczne poszczególnych instytucyj prawa wyborczego. Przez ogłoszenie swej pracy autor przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia politycznego wykształcenia naszego społeczeństwa i pobudzi niejednego do krytycznego zajmowania się przepisami naszej ordynacji. W ten sposób autor spodziewa się przygotować grunt pod przyszłą reformę tych przepisów ordynacji, które — jego zdaniem — reformy już potrzebują.

J. K.

Z prasy pedagogicznej.

»Język Polski«. Organ towarzystwa miłośników języka polskiego. Rok VII. Zeszyt 4. Kraków 1922. Spis rzeczy: Granice państwa a granice języka polskiego. — III. Granica polsko-niemiecka na śląsku (K. Nitscha). — Dawni polscy pastrowie na śląsku pruskim (K. Nitscha). — O nazwach kilku miast śląskich (K. Nitscha). — Osobnicze cechy językowe w muzyce żywego słowa (W. Pniewski). — Jak uczyć języka ojczystego (Z. Klemensiewicz). — Recenze.

»Bibliografja Pedagogiczna«. Kwartalnik, wydawany przez Min. W. R. i O. P., a poświęcony przeglądowi książek, pomocy szkolnych i wydawnictw pedagogicznych. Wyszedł zeszyt III. (Rok II.) i zawiera w części urzędowej dodatkowy spis książek szkolnych dla gimnazjum państwowego na rok szkolny 1922-23. Część nieurzędowa zawiera artykuł Czerwińskiej p. t. Mikroskop prosty w szkole, oraz sprawozdania. Cena zeszytu 300 Mk. Redakcja: Warszawa, Bagatela 12.

»Szkoła Powszechna«. Kwartalnik pedagogiczny, wydawany nakładem Min. W. R. i O. P. Redaktor Dr. Z. Ziemiński. R. III. Z. III. Warszawa 1922. Treść zeszytu: Przyposobienie wojskowe młodzieży (St. Sedlaczek). — Gry i zabawy w wychowaniu moralnem (L. Jeleńska). — Wspomnienia z pracy na kursach dla nauczycieli szkół polskich w Rydze (Cz. Tarkowski). — Problem nauczycielski w Niemczech (J. Kornecki). — Kilka uwag o ćwiczeniach oddechowych (Światopełk-Zawadzki). — Dziennik nauczyciela. — Kształcenie nauczycieli. — Z literatury. — Jak powyższy przegląd wskazuje, treść zeszytu jest różnorodna i ciekawa. W artykule o przysposobieniu wojskowem młodzieży omówiono ważniejsze poglądy, wypowiedziane w tej sprawie, i wyniki, jakie dała w tym względzie praktyka we Francji, Rosji, Niemczech. Interesującym jest również artykuł o stanie szkolnictwa polskiego na Łotwie. Dowiadujemy się więc, że na Łotwie istnieje 26 szkół podstawowych polskich. Jedna z kilku szkół polskich w Rydze liczy 900 uczniów, zaś w Dynaburgu istnieją 4 szkoły polskie i liczą 1477 uczniów. Jednem słowem, element polski utrzymuje się tam i mimo trudnych warunków rozwija. Cyfry te szczególnie nas wzruszają, bo jesteśmy świadkami bezwzględного tępienia szkolnictwa polskiego przez Czechów na rdzennie polskiej ziemi śląskiej. Świadczy to również, ile pod względem kultury i humanitarności przewyższa zachodniego Czecha na północy mieszkający Łotysz.

Książki nadesłane.

L. Adamczewski: Zbiór zadań i pytań z literatury polskiej. Cz. I. wiek 16. i 17. Nakład »Książnicy« T. N. S. W. Warszawa 1922. — J. Szarota: Druga książka do nauki języka francuskiego. Nakładem »Książnicy« T. N. S. W. — J. Domaniewski: Pogadanki Przyrodnicze dla klasy drugiej. Nakład

»Książnicy« T. N. S. W. — W. Syrokomla: Wybór poezji. Opracował F. Białak. Biblioteka Narodowa Krakowskiej Spółki Wydawniczej. — Homer: Odyseja. Opracował Tadeusz Sinko. Biblioteka Narodowa. — Arystofanes: Ptaki. Przełożył B. Butrymowicz ze wstępem K. Morawskiego. Biblioteka Narodowa. — Dr. L. Wauthy: Dusza żołnierza, Z franc. przełożył T. Różycki. Biblioteka Strzelca. Warszawa 1922. — W. Sieroszewski: Obrona Ojczyzny. Wydanie II. Biblioteka Strzelca. Warszawa 1921. — J. Korczak: Wskazania przyszłości. Biblioteka Strzelca. Warszawa 1921. — S. Cybulski: Podręcznik do nauki języka łacińskiego i filologii klasycznej. »Książnica«. — A. Gruszecka-Nitschowa: Podręcznik do nauki o Polsce. »Książnica«. — Dr. J. Buzek: Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. Studium krytyczno-porównawcze. »Książnica«. — L. Weinfeld: Rocznik Polski. Wyd. II. »Książnica«. — K. Zagajewski: Podręcznik języka niemieckiego. Cz. I. »Książnica«. — S. Kwiatkowski: La France et les Français. Premiere partie. »Książnica«. — M. Stanowska: L'amie de la France. Cz. I. 4. stopień. »Książnica«. — R. M. Brzezińska: Początki poprawnego pisania. Stopień 4. »Książnica«. — W. Michalski: Przyroda martwa. Podręcznik dla nauczyciela. Materiał doświadczalny. Cz. I. »Książnica«. — E. Romer i M. Poloczkówna: Pogadanki krajoznawcze dla użytku szkół powszechnych i I klasy szkół średnich. »Książnica«. — Dr. B. Kalicun: Podręcznik geometrii dla trzeciej klasy szkół średnich. »Książnica«. — M. Falski: Elementarz powiastkowy dla młodzieży i dorosłych: Osobno: Wskazówki metodyczne. »Książnica«.

„SCHOLA“ T. A. POZNAŃ.

WYTWÓRNIĄ I HURTOWNIĄ PRZYBORÓW SZKOLNYCH,
POMOCNICZYCH, ŚRODKÓW NAUKOWYCH I WZORÓW.

W szczególności polecamy obecnie:

ARTURA GROTTGERA

Cykl „Rok 1863“

12 dwubarwnych litografii 45×57 cm., zalecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. dla ozdoby ścian w szkołach powszechnych i średnich, w biurach i zakładach. Cena za komplet, obejmujący 12 obrazów: Bój, Przysięga, Kucie kos, Duch, Widzenie, Pożegnanie, Pobór w nocy, Pochód na Sybir, Pod murem więzienia, Puszcza, Zamknięcie kościołów, W Syberji Mk. 4.200.—

STANKIEWICZÓWNY

W A W E L

wielobarwna litografia 57×80 cm. — Mk. 750.—

DR. KOZICKIEGO

SZTUKA POLSKA

L'ART POLONAIS

nakład Ministerstwa Sztuki i Kultury, bogato ilustrowane wydawnictwo w języku pol. i franc. (na wyczerpaniu). Mk. 1000.—
ZESZYTY SZKOLNE, PLANIGLOBY, SZKICOWNIKI, TEKSTY DO RYSUNKÓW, BLOKI RYSUNKOWE, OŁÓWKI, KREDY, ATRAMENTY.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„POMOC SZKOLNA“

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, ulica Krucza 19, tel. 191-32.

WYTWÓRNIA I SKŁEP WSZELKIEGO
RODZAJU POMOCY NAUKOWYCH.

Wielki wybór: Latańi projekcyjnych i przeźrocz, mikroskopów i mikrotomów, przyrządów fizycznych, szkła laboratoryjnego, globusów i tablic poglądowych, okazów wypchanych ptaków i zwierząt. — Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

ŻĄDAJMY U ZEGARMISTRZÓW TYLKO
POLSKICH WYROBÓW!

„ŚWIT“

fabryka zegarów i środków naukowych
—— w Cieszynie ——

wyrabia zegary stojące łańcuszkowe i strunowe,
szafkowe wiszące wagowe i sprężynowe, biuro-
we i kuchenne.